PISMO SPOŁECZNO-ZAWODOWE ŚRODOWISKA GÓRNICZEGO

NOWY Górnik

DWUTYGODNIK

ISSN 2082-3797

WWW.NOWYGORNIK.PL

NR 13/2025 • 1–15 LIPCA 2025

CENA 3,50 ZŁ W TYM 8% VAT

Temat na czasie

Transformacja, nie likwidacja – rozmowa z Łukaszem Deją, prezesem Polskiej Grupy Górniczej.

S. 6–7

w Numerze

Blackout coraz bliżej?

GIPH: Zbyt szybkie wycofanie węgla grozi poważnymi konsekwencjami.

STRONA 3

Wujek otwiera się na przyszłość

List intencyjny w sprawie przyszłości kopalni Wujek.

STRONA 3

Nowe centrum cyberbezpieczeństwa dla sektora surowcowego i geologii

Państwowy Instytut Geologiczny, Instytut Gospodarki Surowcami PAN i WUG łączą siły w walce z cyfrowymi zagrożeniami.

STRONA 5

Sieć życia

Dlaczego bioróżnorodność to nasza wspólna sprawa.

STRONA 8

Nowe Audi Q3 wchodzi na rynek

Informacje motoryzacyjne.

STRONA 9

JASTRZĘBSKA SPÓŁKA WĘGLOWA. Strategia, która działa

Ponadplanowe wyniki

Jastrzębska Spółka Węglowa opublikowała założenia Planu Techniczno-Ekonomicznego Grupy Kapitałowej JSW na rok 2025. Zgodnie z nimi wydobycie węgla w tym roku ma wynieść 13,37 mln ton, w tym 11,35 mln ton węgla koksowego. Natomiast produkcja koksu – 3,31 mln ton. Sprzedaż węgla zaplanowano na poziomie 13,78 mln ton, a koksu – 3,16 mln. – Działamy transparentnie i odpowiadamy na oczekiwania naszych pracowników, inwestorów oraz analityków. Publikując założenia planu, pokazujemy, że mamy jasno określoną wizję rozwoju spółki oraz stabilizowania jej działalności w kolejnych okresach – powiedział Ryszard Janta, prezes zarządu JSW SA.

WIĘCEJ NA S. 4

DAWID LACH/JSW

PIXABAY.COM

FELIETON

Piękny skansen przyszłości

Europa, kontynent renesansu, rewolucji przemysłowej i technologicznej innowacji, staje dziś przed osobliwym wyzwaniem: jak nie zostać skansenem. Nie takim z przewodnikiem w stroju z XIX wieku, ale nowoczesnym, w którym zamiast dymu z kominów unoszą się jedynie opary unijnych regulacji.

Polityka klimatyczna Unii Europejskiej z założenia miała uczynić Europę liderem zeroemisyjnej przyszłości. W praktyce uczyniła ją importerem chińskich technologii i wygnańcem własnego przemysłu. Podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach padły słowa, które wybrzmiały jak dzwon pogrzebowy dla europejskiej konkurencyjności: firmy płacą trzy–cztery razy więcej za energię niż ich rywale z Azji i Ameryki. A przecież konkurencja, nie klimat, ustala ceny na światowych giełdach.

Transformacja energetyczna to nie problem sam w sobie. Problemem jest to, że tylko Europa próbuje rozwiązywać go w białych rękawiczkach, podczas gdy reszta świata wciąż pracuje w roboczych. Gdy Europejczycy płacą za emisje CO_2, Chińczycy rozbudowują elektrownie węglowe i wciąż oferują „zieloną" energię taniej niż my.

Nie chodzi o to, by cofnąć się do czasów kopciuchów i brudnego powietrza. Ale czy naprawdę chcemy, by jedynym europejskim produktem eksportowym były regulacje i dobre samopoczucie? Bo dziś przemysł nie znika – on tylko przenosi się gdzie indziej. Emisje nie maleją, one zmieniają adres.

Europa może być czysta i dumna. Ale czy będzie jeszcze mieć fabryki, miejsca pracy, czy tylko muzea? Jeśli dalej będziemy marzyć z głową w chmurach CO_2, obudzimy się w świecie, gdzie Unia Europejska jest nie federacją przyszłości, ale rezerwatem dawnych ambicji.

Być może najwyższy czas zadać sobie niewygodne pytanie: czy chcemy być wzorem do naśladowania, którego nikt nie chce naśladować? Przemysł nie potrzebuje ulg, potrzebuje stabilności, przewidywalności i równych zasad gry.

HK

PIXABAY.COM

FELIETON

Niepodległość na dachu

W czasach, gdy tankowiec z Kolumbii decyduje o rachunkach w bloku na Śląsku, słowo „niezależność" brzmi jak luksus. A jednak może ono wrócić do naszego słownika. Tyle że nie przez zbrojenia, lecz przez panele słoneczne.

Bo oto mamy narzędzie, które daje suwerenność nie na papierze, ale w praktyce. Instalacja fotowoltaiczna na dachu, turbina wiatrowa na polu, biogazownia z lokalnych odpadów. To nie tylko ekogadżety, ale elementy nowego porządku. Porządku, w którym to obywatel, nie korporacja, nie importer, nie polityk, trzyma wtyczkę w ręku.

W 2024 roku Polska miała już ponad 1,4 mln prosumentów. Tyle osób powiedziało „sprawdzam" i zaczęło produkować własny prąd, a energia z węgla, po doliczeniu kosztów emisji, bywała droższa niż z wiatru.

Transformacja nie jest sentymentalną opowieścią o ratowaniu planety. Jest brutalną kalkulacją. Co się bardziej opłaca? I komu się to opłaca? Bo skoro możemy mieć tańszą, czystą energię z lokalnych źródeł, to czemu nadal płacimy za transport, emisje i polityczne ryzyka?

Energetyka obywatelska to nie tylko kwestia ekologii. To odzyskiwanie wpływu przez samorządy, gospodarstwa domowe i wspólnoty. To sposób na to, by zamiast importować zależność, eksportować stabilność.

Może więc przyszłość nie przyjedzie z portu w Gdańsku, tylko zacznie się na naszym własnym dachu? A wolność, zamiast w wielkich hasłach, zamieszka po prostu w liczniku prądu. I będzie świecić, nawet gdy zgaśnie światło w politycznych salonach. A dom, który sam produkuje energię, stanie się twierdzą niezależności. Bo prawdziwa autonomia zaczyna się tam, gdzie kończy się strach przed kolejnym rachunkiem. I może właśnie dlatego rewolucja energetyczna zaczyna się nie w ministerstwach, ale w zwykłych domach, które postanowiły wziąć sprawy w swoje ręce.

MH

PIXABAY.COM

FELIETON

Pellet pod pręgierzem

Kiedy polityka spotyka energetykę, emocje łatwo potrafią przekroczyć punkt wrzenia. Tak jest właśnie teraz między Ministerstwem Klimatu i Środowiska a branżą urządzeń OZE. Powód? Z pozoru drobny: kolory na grafice. W rzeczywistości to konflikt, który dotyka istoty transformacji energetycznej.

Na platformie X ministra klimatu Paulina Hennig-Kloska opublikowała wykres. Miało być edukacyjnie i klarownie. Oto, ile kosztuje wytworzenie 1 MWh energii z różnych źródeł. Zielone były słońce, wiatr i woda. A pellet? Obok węgla i gazu, w jednym kolorze, jako „najdroższy". Reakcja była błyskawiczna. Dr Adam Nocoń z Izby Gospodarczej Urządzeń OZE wprost zapytał, czy ministerstwo właśnie przestało uznawać biomasę za OZE.

To więcej niż spór o estetykę. To starcie dwóch narracji: jednej stawiającej na OZE bezemisyjne i drugiej walczącej o uznanie dla biomasy jako realnej, odnawialnej alternatywy. Pellet nie jest węglem. To pozostałości tartaczne, łańcuch lokalnych producentów, segment rynku, który w Polsce osiągnął europejski poziom. W dodatku biomasa, mimo emisji CO_2, wpisuje się w obieg zamknięty, bowiem drzewa, z których pochodzi, wcześniej ten dwutlenek pochłaniały. Jej wykorzystanie to również sposób na zagospodarowanie odpadów drzewnych i zmniejszenie zależności od importowanych surowców.

I choć koszt wytworzenia energii z biomasy jest dziś wyższy, nie znaczy to, że nie ma sensu. Ministerstwo milczy. A szkoda. Bo w transformacji energetycznej nie chodzi tylko o kilowaty i wykresy. Chodzi o ludzi, firmy i zaufanie. Nawet najlepszy cel, czyli tańsza energia, nie zrealizuje się, jeśli po drodze zgubimy dialog i wzajemne uznanie.

W polityce kolor ma znaczenie. Zwłaszcza gdy zielony oznacza przyszłość. Ale nie kosztem tych, którzy tę przyszłość już dziś współtworzą. Tym bardziej że dla wielu gmin to właśnie pellet jest dziś najbardziej realną alternatywą dla węgla.

HK

BYŁO, NIE MINĘŁO

Subiektywny przegląd wydarzeń

POLSKA PONOWNIE STAŁA SIĘ EKSPORTEREM NETTO ENERGII ELEKTRYCZNEJ. W pierwszych pięciu miesiącach 2025 roku kraj wyeksportował o 1,1 TWh więcej energii, niż zaimportował. Produkcja energii wzrosła o 2,23 proc. (do 71,8 TWh), a zużycie spadło o 1,85 proc. (do 70,7 TWh), głównie z powodu łagodnych warunków pogodowych. Wzrosła produkcja energii z węgla – kamiennego o 2,05 proc. (30,28 TWh), a brunatnego o 3,67 proc. (14,82 TWh). Wzrost odnotowano także w fotowoltaice – o 20,19 proc. (7,72 TWh). Spadła natomiast produkcja z wiatru – o 13,49 proc. oraz z elektrowni wodnych – o 37,39 proc. Pomimo rosnącej mocy wiatrowej produkcja z OZE jest niestabilna.

W ŚWINOUJŚCIU ODBYŁA SIĘ 20. EDYCJA KONFERENCJI POLSKIEGO STOWARZYSZENIA ENERGETYKI WIATROWEJ – PSEW25. To jedno z kluczowych wydarzeń sektora OZE w Europie Środkowo-Wschodniej, skupiające liderów branży, inwestorów i decydentów. W panelu „Strategia przemysłu offshore" udział wzięła Jolanta Gruszka, wiceprezes zarządu JSW SA ds. handlu. Podkreśliła strategiczne znaczenie węgla koksowego i koksu dla produkcji stali – podstawy infrastruktury energetyki wiatrowej. Zwróciła uwagę na niedobór komponentów konstrukcyjnych oraz marginalizację surowców w debacie o transformacji. JSW apeluje o rozszerzenie definicji local content i silniejszą unijną współpracę w ramach zielonego łańcucha dostaw.

POLSKA GRUPA GÓRNICZA ZAPREZENTOWAŁA OFERTĘ NISKOEMISYJNYCH PALIW PODCZAS WARSZTATÓW „WALKA ZE SMOGIEM NA POZIOMIE GMINY", zorganizowanych 17 czerwca przez Fundację Błękitna. W spotkaniu online wzięło udział około 30 samorządowców, głównie z gmin uzdrowiskowych i górskich. Prof. Artur J. Badyła z Politechniki Warszawskiej wskazał na potrzebę skoordynowanych działań i podnoszenia norm jakości powietrza. Wojciech Namysło z PGG przedstawił sortymenty takie jak Błękitny Plus czy Karolinka oraz zmodyfikowane paliwa Karlik i Pieklorz, zawierające dodatek antysmogowy, który ogranicza emisję zanieczyszczeń.

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWY SZYBÓW, SPÓŁKA Z GRUPY JSW, PODPISAŁO ANEKS DO UMOWY Z KGHM POLSKA MIEDŹ, przedłużający współpracę do końca 2029 roku. Umowa dotyczy realizacji wyrobisk chodnikowych i robót górniczych. Łączne wynagrodzenie PBSz za prace wyniesie ponad 1 mld złotych netto, z czego 292 mln przypada na lata 2022–2024, 145 mln na 2025 rok, a 643 mln złotych na lata 2026–2029. Ostateczna wartość zależna będzie między innymi od technologii prac i zakresu zleceń. Aneks wspiera strategię JSW w zakresie dywersyfikacji przychodów i wzmacnia pozycję PBSz na rynku usług górniczych.

W CIĄGU OSTATNIEJ DEKADY ZUŻYCIE ENERGII W POLSKICH GOSPODARSTWACH DOMOWYCH SPADŁO – wynika z najnowszych danych GUS. W 2023 roku największy udział w domowym zużyciu miały: gaz ziemny (21,1 proc.) i paliwa węglowe (20,6 proc.). Poprawiła się też ogólna efektywność energetyczna kraju, która wzrosła o 1,5 proc. względem 2022 roku. Najszybciej poprawia się efektywność w przemyśle (2,6 proc. rocznie). Choć całkowite zużycie energii pierwotnej w latach 2013–2023 prawie się nie zmieniło, to znacząco zmniejszyła się energochłonność PKB – zarówno pierwotna (o 31,8 proc.), jak i finalna (o 23,8 proc.).

DO 2040 ROKU INWESTYCJE W SIECI ELEKTROENERGETYCZNE W UE MOGĄ SIĘGNĄĆ 1,2 BLN EURO – z czego 730 mld na sieci dystrybucyjne i 472 mld na przesyłowe. PSE planują budowę ponad 6,4 tys. km nowych linii przesyłowych do 2034 roku, przy nakładach przekraczających 64 mld złotych. Wzrost mocy OZE i elektryfikacja przemysłu wymagają szybkiej modernizacji sieci. Tymczasem aż 63 proc. projektów sieciowych w UE jest opóźnionych. W efekcie rozwój źródeł energii coraz częściej wyprzedza możliwości infrastruktury, co grozi problemami w dostawach. •

GIPH: Zbyt szybkie wycofanie węgla grozi poważnymi konsekwencjami

Blackout coraz bliżej?

Ryzyko blackoutu w Polsce staje się coraz bardziej realne, jeśli nadal będziemy marginalizować rolę krajowych, sterowalnych źródeł energii – uważa Górnicza Izba Przemysłowo-Handlowa. Przestrzega przy tym, że zbyt szybkie wycofanie węgla grozi poważnymi konsekwencjami gospodarczymi i społecznymi.

Prezes izby Janusz Olszowski odniósł się w ten sposób do posiedzenia Rady Bezpieczeństwa Narodowego z 18 czerwca, na którym prezydent Andrzej Duda i prezydent elekt Karol Nawrocki dyskutowali z posłami i przedstawicielami rządu między innymi o bezpieczeństwie energetycznym.

RADA BEZPIECZEŃSTWA NARODOWEGO POWINNA PRACOWAĆ NAD BEZPIECZEŃSTWEM ENERGETYCZNYM

Po posiedzeniu RPN prezes GIPH zadeklarował przekonanie, że dzięki zajęciu się przez radę tematem wypracowane zostaną rozwiązania, które zapewnią Polsce bezpieczeństwo energetyczne i zabezpieczą obywateli przed utratą dostępu do prądu. – Prezydent Andrzej Duda wprost wskazał na jedno z najpoważniejszych zagrożeń dla bezpieczeństwa państwa – ryzyko wystąpienia blackoutu. Taka diagnoza, wygłoszona przez głowę państwa, powinna skłonić wszystkich decydentów do głębokiej refleksji – ocenił Olszowski.

SYSTEM ELEKTROENERGETYCZNY MOŻE BYĆ ZAGROŻONY

Według niego system elektroenergetyczny w Polsce w niedalekiej przyszłości może być zagrożony, a dalsze ograniczanie dostępu do stabilnych źródeł, w tym węgla, może doprowadzić do realnych przerw w dostawach energii. – Mówimy nie o hipotetycznym scenariuszu, lecz o ryzyku, które w wielu państwach Europy stało się już tematem codziennego zarządzania kryzysowego – podkreślił prezes GIPH. Uznał, że już samo zwołanie RBN w tej kwestii jest wyraźnym sygnałem alarmowym i zaznaczył, że transformacja energetyczna nie może się odbywać kosztem bezpieczeństwa dostaw prądu do domów, szpitali czy zakładów pracy.

GIPH: NIE MOŻEMY MARGINALIZOWAĆ KRAJOWYCH, STEROWALNYCH ŹRÓDEŁ ENERGII

– Ryzyko zaistnienia w Polsce blackoutu staje się coraz bardziej realne, jeśli nadal będziemy marginalizować rolę krajowych, sterowalnych źródeł energii. Węgiel, niezależnie od ideologicznych ocen, pozostaje fundamentem stabilności polskiego systemu energetycznego i jego zbyt szybkie wycofanie grozi poważnymi konsekwencjami gospodarczymi i społecznymi. Musimy rozmawiać o utrzymaniu roli tego paliwa w miksie energetycznym, przynajmniej do czasu wybudowania nowych, stabilnych źródeł energii. Dlatego musimy zrewidować politykę dekarbonizacji, także z powodu sytuacji międzynarodowej – zaznaczył Janusz Olszowski.

GIPH NACISKAŁA NA SPRAWĘ JUŻ PODCZAS KAMPANII PREZYDENCKIEJ

Prezes przypomniał, że GIPH już 21 maja br., czyli przed drugą turą wyborów, wystosowała pisma do prezydenta RP oraz wszystkich członków RBN z apelem o działania w celu niedopuszczenia do sytuacji blackoutu, jaki miał miejsce niedawno w krajach Półwyspu Iberyjskiego. Przesłała też do prezydenta Dudy apel o możliwie pilne zwołanie RBN w tej sprawie, a do obu kandydatów drugiej tury wyborów prezydenckich – pytania o przyszłość krajowego górnictwa węglowego. „Jakie działania zamierza pan podjąć, aby zapobiec blackoutowi w Polsce? Czy popiera pan utrzymanie wiodącej roli paliw stałych w miksie energetyczym? Czy zainicjuje pan ogólnonarodową debatę o przyszłości polskiej energetyki, w kontekście realnych zagrożeń, a nie jedynie w oparciu o dyskusyjne założenia transformacji klimatycznej?” – pytał obu kandydatów szef GIPH. O odpowiedziach nie poinformował.

GIPH DO PREZYDENTA: POTRZEBNA DEBATA O PRZYSZŁOŚCI POLSKIEJ ENERGETYKI

W stanowisku adresowanym do Andrzeja Dudy Olszowski poparł inicjatywę zwołania RBN ws. energii i zapytał o termin. Zaapelował też do prezydenta o zainicjowanie „ogólnonarodowej debaty o przyszłości polskiej energetyki w kontekście realnych zagrożeń, a nie jedynie w oparciu o bardzo dyskusyjne założenia transformacji klimatycznej”. „Utrzymanie węgla jako wiodącego elementu krajowego miksu energetycznego nie powinno być traktowane jako krok wstecz, lecz jako niezbędne zabezpieczenie interesu narodowego” – podkreślił prezes GIPH, przypominając, że do blackoutu w Hiszpanii przyczynił się najprawdopodobniej zwiększony udział energii odnawialnej.

W POLSCE NADAL NIE MA ZAKTUALIZOWANEJ POLITYKI ENERGETYCZNEJ

Pisząc do prezydenta, Olszowski zadeklarował przekonanie, że sytuacja jest nad wyraz poważna, a blackout w Polsce, przy bezkrytycznej realizacji polityki kreowanej przez organy Unii Europejskiej, to tylko kwestia czasu. Podkreślił, że mimo kwietniowego blackoutu w Hiszpanii w Polsce nadal nie ma zaktualizowanej polityki energetycznej. – Jeżeli w dalszym ciągu polityka energetyczna, a właściwie brak tej polityki energetycznej, będzie w tym kierunku zmierzał, to będziemy mieli w Polsce drugą Hiszpanię – przestrzegł prezes GIPH.

Górnicza Izba Przemysłowo-Handlowa to jedna z największych organizacji samorządu gospodarczego w kraju, zrzeszająca między innymi największe spółki górnicze.

Rada Bezpieczeństwa Narodowego to organ doradczy prezydenta w sprawach wewnętrznego i zewnętrznego bezpieczeństwa państwa. W jej skład wchodzą: marszałkowie Sejmu i Senatu, premier, szefowie MSZ, MON i MSWiA, minister koordynator służb specjalnych, szefowie ugrupowań posiadających klub parlamentarny, poselski lub koło poselskie (lub przewodniczący tych klubów lub kół), szefowie Kancelarii Prezydenta i BBN. Posiedzenia rady zwołuje prezydent, który określa ich tematykę.

MH

LIST INTENCYJNY W SPRAWIE PRZYSZŁOŚCI KOPALNI WUJEK

Wujek otwiera się na przyszłość

Tereny pogórnicze kopalni Wujek, funkcjonującej do niedawna jako część zespolonego zakładu Staszic-Wujek, przestają być pustą przestrzenią po przemysłowej epoce. Dzięki wspólnej inicjatywie władz wojewódzkich, miejskich i przedstawicieli Polskiej Grupy Górniczej mają szansę zyskać zupełnie nowe oblicze.

13 czerwca podpisano list intencyjny, który oficjalnie rozpoczyna proces współpracy między PGG, województwem śląskim, Katowicami i Górnośląsko-Zagłębiowską Metropolią. Celem jest przekształcenie poprzemysłowego krajobrazu w przestrzeń, która z jednej strony zachowa pamięć o górniczej tożsamości miejsca, a z drugiej otworzy się na potrzeby współczesnych mieszkańców i gospodarki regionu.

Polska Grupa Górnicza podkreśla, że nie chce pozostawiać takich terenów samym sobie. Dla zarządu to nie tylko sprawa planowania przestrzennego, ale również zobowiązania wobec historii i ludzi, którzy przez lata budowali ten przemysł. – Współpraca z samorządami to wyraz odpowiedzialności – mówił prezes PGG Łukasz Deja – chodzi o to, by nie odcinać się od przeszłości, ale potraktować ją jako fundament dla nowych idei.

Wiceprezes PGG, Marek Skuza przypomniał o głębokim znaczeniu symbolicznym kopalni Wujek – nie tylko dla samego Śląska, ale i dla całej Polski. To miejsce pracy, pamięci i protestu. Transformacja tego terenu – jak stwierdził – musi uwzględniać człowieka: jego historię, emocje i nadzieje.

Przyszłość tego obszaru będzie rozstrzygnięta w konkursie urbanistycznym, który przygotowują władze Katowic. Ich prezydent Marcin Krupa zapowiada, że nowa koncepcja powinna nie tylko oddać hołd historii, ale też dynamicznie wpisać się w strategię rozwoju miasta. Włodarz Katowic odwołuje się do sukcesów wcześniejszych transformacji takich jak przemiana dawnej

ARCHIWUM

kopalni Katowice w Strefę Kultury i wyraża przekonanie, że także Wujek może stać się symbolem udanej zmiany. Zależy mu na tym, aby teren ten służył mieszkańcom nie tylko Katowic, ale i całej metropolii.

Tereny pokopalniane, dzięki swojej dobrej lokalizacji, mają duży potencjał inwestycyjny i mogą wkrótce stać się jednym z istotniejszych zasobów urbanistycznych w regionie. Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia wyraża gotowość do wspierania procesów rewitalizacyjnych tych obszarów oraz ich aktywnej promocji wśród inwestorów. Kluczowym celem planowanej transformacji jest zapewnienie rzeczywistych korzyści nie tylko dla gospodarki, ale również dla lokalnych społeczności.

To nie pierwsza inicjatywa PGG w zakresie odpowiedzialnego zagospodarowania pogórniczych terenów. W lutym spółka zawarła porozumienie z Kolejami Śląskimi, by na terenie byłego szybu Bojków powstała nowoczesna baza kolejowa. Pokazuje to, że transformacja górnictwa może oznaczać nie tylko zamykanie szybów, ale też otwieranie nowych perspektyw również w sensie społecznym i przestrzennym.

MH

JSW kontynuuje wzrosty. Strategia transformacji zaczyna przynosić efekty

Strategia, która działa

Jastrzębska Spółka Węglowa przedstawiła swoje założenia na 2025 rok i po raz kolejny udowodniła, że potrafi działać konsekwentnie. Plan Techniczno-Ekonomiczny zakłada wydobycie ponad 13,37 mln ton węgla, z czego zdecydowana większość (11,35 mln ton) to węgiel koksowy, kluczowy dla produkcji stali i strategiczny dla przyszłości spółki. Sprzedaż przewidywana jest na jeszcze wyższym poziomie: 13,78 mln ton, a koksu – 3,16 mln.

DAWID LACH/JSW

Te ambitne cele nie są jednak pustą obietnicą. Dane operacyjne za kwiecień i maj pokazują, że JSW nie tylko realizuje plan, ale go przekracza. Produkcja węgla koksowego w kwietniu jest wyższa od założeń o blisko 7 proc., a w maju aż o 20 proc. Łącznie od początku roku wydobyto o 9,6 proc. więcej tego surowca, niż zaplanowano.

KOKSOWY ZAMIAST ENERGETYCZNEGO – ZMIANA PRIORYTETÓW

JSW jasno stawia na przyszłość zorientowaną na rynek hutniczy. Węgiel energetyczny, dotąd obecny w strukturze wydobycia, odchodzi na dalszy plan. W kwietniu i maju jego produkcja i sprzedaż były znacząco niższe od założeń, co wpisuje się w zapowiadane przekształcenia. Spółka inwestuje natomiast w zwiększenie wydajności zakładów koksowniczych. Produkcja koksu w zakładach GK JSW w obu miesiącach utrzymała się blisko planowanego poziomu, a od początku roku wyniosła 99,5 proc. założonej wartości.

Jak podkreśla Adam Rozmus, wiceprezes ds. technicznych i operacyjnych, to efekt wdrożonego Planu Strategicznej Transformacji: – Wyniki pokazują, że działania przynoszą wymierne efekty. Mamy konkretną strategię i ją realizujemy.

WYNIKI MIMO TRUDNOŚCI

Szczególnie imponujące są te rezultaty, biorąc pod uwagę, że spółka wciąż zmaga się ze skutkami styczniowego zapalenia metanu w kopalni Knurów-Szczygłowice, które miało obniżyć roczną produkcję o 800 tys. ton. Mimo tego JSW nadrabia straty, zwiększając wydobycie w innych zakładach i utrzymując stabilny poziom sprzedaży. – Publikując plan i dane produkcyjne, budujemy zaufanie wśród pracowników, inwestorów, opinii publicznej. Transparentność to nasz priorytet – mówi prezes Ryszard Janta.

Od początku 2025 roku JSW wyprodukowała o 9,6 proc. więcej węgla koksowego, niż zakładano, a sprzedaż przekroczyła plan o 7,6 proc., mimo strat po pożarze metanu. Spółka pokazuje, że potrafi nie tylko działać według założeń, ale też skutecznie je przekraczać.

W obliczu presji transformacji energetycznej i wyzwań klimatycznych JSW funkcjonuje w bieżącym roku z klarowną strategią i wynikami przekraczającymi plan.

JSW/HK

ENERGIA Z BIOMASY. NOWE ROZPORZĄDZENIE RZĄDU BUDZI NADZIEJE I PYTANIA

Drewno do pieca czy do przemysłu

Po miesiącach napięć, konsultacji i przeciągania liny między sektorem energetycznym a przemysłem drzewnym rząd ogłosił finalne brzmienie długo oczekiwanego rozporządzenia określającego cechy jakościowo-wymiarowe drewna energetycznego.

Choć obie strony deklarują zadowolenie, nie oznacza to końca sporów, dopiero praktyka pokaże, czy prawo przełoży się na stabilność rynku, efektywność energetyczną i ochronę zasobów leśnych.

GORĄCY TEMAT I CHŁODNE LICZBY

Choć definicja „drewna energetycznego” istnieje w polskim prawie od 2015 roku, przez niemal dekadę pozostawała niewyraźna, gdyż prawny cień, który pozwalał energetyce korzystać z drewna, wywoływał też niepokój w przemyśle przetwórczym. Nowe rozporządzenie w końcu precyzuje, co może trafić do pieca. To drewno wadliwe, odpadowe, pochodzące z przetworzonych produktów ubocznych. Nie pełnowartościowy surowiec, który mógłby być wykorzystany do produkcji mebli, płyt czy papieru.

To kompromis i sygnał. Z jednej strony chroni przemysł przed „paleniem mebli”, z drugiej zapewnia sektorowi ciepłowniczemu dostęp do niezbędnej biomasy. A tej potrzeba coraz więcej. Według PGE i PTEC tylko ciepłownictwo zużywa dziś około 3 mln ton biomasy rocznie. Do 2030 roku zapotrzebowanie może wzrosnąć nawet do 5 mln ton.

CIEPŁO Z LASU

Biomasa, a w szczególności ta pochodzenia leśnego, odgrywa kluczową rolę w polskiej transformacji energetycznej. Z danych Urzędu Regulacji Energetyki wynika, że już 14,4 proc. systemowego ciepła w Polsce pochodzi z OZE, w tym 93 proc. z biomasy leśnej. Te liczby nie są tylko statystyką, to realne decyzje inwestycyjne: nowe bloki biomasowe, przekształcanie starych elektrowni, systemy kogeneracyjne. Energetyka lokalna, szczególnie w średnich i małych miastach, nie może się dziś obejść bez drewna.

Ale jest i druga strona tej opowieści. Zbyt ogólne przepisy oznaczałyby ryzyko, że do energetyki trafi drewno zdatne do przetwarzania. Przemysł drzewny, który zatrudnia tysiące ludzi i generuje znaczącą część eksportu, alarmował: nie stać nas na spalanie tego, co można przetworzyć. Nowe regulacje to według Polskiej Izby Gospodarczej Przemysłu Drzewnego „wsłuchanie się w głos branży”. Zmiany wprowadzono dopiero po konsultacjach, co samo w sobie jest sygnałem zmiany w relacji między administracją a biznesem.

NOWE PRZEPISY, STARE DYLEMATY

Rozporządzenie wchodzi w życie 7 września 2025 roku. Ale kluczowe pytania dopiero się pojawią: czy podaż drewna energetycznego wystarczy, by zaspokoić potrzeby ciepłowni? Czy ceny biomasy nie poszybują w górę? I czy Polska, chcąc rozwijać niezależność energetyczną, nie będzie musiała importować drewna, co podważy sens lokalnego i zrównoważonego podejścia.

Eksperci wskazują jasno: potrzebujemy krajowej biomasy, bo tylko ona pozwala kontrolować koszty i emisje. Ale to oznacza również konieczność lepszej ewidencji, planowania i długofalowych strategii. Wciąż nie mamy precyzyjnych danych o zasobach biomasy w kraju, a bez tego trudno mówić o bezpieczeństwie energetycznym.

MIĘDZY PIECEM A TARTAKIEM

Nowe przepisy to nie tylko kolejny akt prawny. To istotny moment w debacie o tym, jak w Polsce rozumiemy zrównoważony rozwój i jak godzimy interesy różnych sektorów, korzystających z tych samych zasobów. Czy las ma przede wszystkim ogrzewać, czy budować? Czy bardziej opłaca się palić, czy przetwarzać? I wreszcie: czy umiemy tworzyć prawo, które nie tylko zadowoli wszystkich na papierze, ale także realnie zmieni praktykę?

MH

Czy sektor wydobywczy ma jeszcze przyszłość w zielonej gospodarce?

Górnictwo w czasach transformacji energetycznej

Górnictwo, kiedyś filar polskiej gospodarki i źródło społecznej dumy, dziś stoi na rozdrożu. Z jednej strony presja międzynarodowych polityk klimatycznych, unijnych regulacji i rosnąca świadomość ekologiczna. Z drugiej – realne wyzwania ekonomiczne, potrzeba stabilnych źródeł energii i społeczna odpowiedzialność wobec setek tysięcy osób żyjących z przemysłu wydobywczego.

Czy możliwa jest transformacja bez likwidacji? A może czeka nas ostateczne pożegnanie z górniczym dziedzictwem?

KONIEC EPOKI WĘGLA?

Transformacja energetyczna, zapisana w Zielonym Ładzie, zakłada neutralność klimatyczną Europy do 2050 roku. W praktyce oznacza to odchodzenie od paliw kopalnych, zwłaszcza węgla, który w Polsce wciąż odpowiada za ponad 60 proc. produkcji energii elektrycznej. Planowane zamykanie kopalń i elektrowni węglowych budzi obawy zarówno wśród pracowników sektora, jak i całych regionów silnie związanych z górnictwem.

Ale wygaszenie nie dzieje się z dnia na dzień. Harmonogram rządowy przewiduje zamykanie kopalń do 2049 roku i jest to decyzja polityczna, negocjowana z górniczymi związkami zawodowymi, mająca dać czas na „miękkie lądowanie".

Problem w tym, że rzeczywistość gospodarcza przyspiesza, gdyż koszty wydobycia rosną, rentowność spada, a import surowców (tańszych, często spoza UE) podważa sens ekonomiczny krajowego górnictwa.

ADAPTACJA CZY STAGNACJA?

Czy górnictwo może się zmienić? Od kilku lat mówi się o tzw. sprawiedliwej transformacji, czyli procesie, który zakłada nie tylko odejście od węgla, ale też wsparcie dla regionów pogórniczych, nowe inwestycje, miejsca pracy, przekwalifikowanie kadr. Pojawiają się także próby modernizacji samego sektora. Cyfryzacja, automatyzacja, zwiększenie efektywności energetycznej kopalń to hasła, które mają uczynić przemysł bardziej nowoczesnym i „czystym".

W praktyce jednak zmiany są punktowe. O ile w niektórych zakładach (jak w kopalni Budryk) wdraża się technologie zdalnego nadzoru czy robotyzację prac w przodkach, o tyle większość kopalń działa nadal zgodnie z modelem sprzed dekad. Innowacje napotykają opór. Zarówno z powodu kosztów, jak i niechęci do radykalnych przekształceń w strukturach zatrudnienia.

NOWE ŻYCIE DLA SUROWCÓW

Warto jednak zadać inne pytanie: czy koniec węgla to koniec górnictwa? Niekoniecznie. Polska, jak i cała Europa, coraz głośniej mówi o potrzebie niezależności surowcowej, zwłaszcza w zakresie tzw. metali krytycznych: litu, kobaltu czy pierwiastków ziem rzadkich, niezbędnych w produkcji baterii, turbin wiatrowych czy elektroniki. To właśnie surowce strategiczne mają być nowym złotem XXI wieku. Czy Polska mogłaby odegrać rolę w ich wydobyciu? Wstępne badania geologiczne dają powody do ostrożnego optymizmu, między innymi w rejonie Dolnego Śląska.

To jednak inna skala działalności, wymagająca zupełnie nowego podejścia, zaczynając od technologii po ramy legislacyjne. Co ważne, to także szansa na zupełnie nowy model górnictwa – górnictwa bardziej zautomatyzowanego, mniej inwazyjnego dla środowiska, ściśle kontrolowanego i społecznie odpowiedzialnego. Czyli takiego, które będzie odpowiadać zmieniającej się rzeczywistości.

GÓRNICZY ETOS W NOWEJ RZECZYWISTOŚCI

Ale zamknięcie kopalń to nie tylko wyzwanie ekonomiczne. To również ogromna zmiana kulturowa i tożsamościowa. Górnictwo kształtowało przez dekady całe społeczności z ich stylem życia, strukturami społecznymi, a nawet językiem. Transformacja oznacza zatem również konieczność przebudowy lokalnych narracji, edukacji i wizji przyszłości.

W tym kontekście coraz więcej mówi się o wykorzystaniu terenów pogórniczych w nowy sposób, od stref przemysłowych po ośrodki kultury, edukacji, a nawet turystyki. Przykładami mogą być kopalnia Katowice, której tereny zostały przekształcone w Strefę Kultury, katowicki Nikiszowiec czy Łaźnia Łańcuszkowa w Sztolni Królowa Luiza w Zabrzu. To są miejsca, które już teraz są symbolem udanej przemiany.

CZY JEST TRZECIA DROGA?

Dziś, po latach obserwacji sektora, wiem jedno: górnictwa nie da się po prostu „zamknąć". Ale też nie da się go zatrzymać w niezmienionej formie. Transformacja energetyczna to nie koniec, lecz punkt zwrotny, to moment, w którym trzeba zadać sobie fundamentalne pytanie: czy mamy odwagę zbudować nowy model przemysłu, który będzie nie tylko ekonomicznie zrównoważony, ale i społecznie odpowiedzialny?

Bo jeśli nie – zamiast ewolucji czeka nas bolesna amputacja. **JB**

PAŃSTWOWY INSTYTUT GEOLOGICZNY, INSTYTUT GOSPODARKI SUROWCAMI PAN I WUG ŁĄCZĄ SIŁY W WALCE Z CYFROWYMI ZAGROŻENIAMI

Nowe centrum cyberbezpieczeństwa dla sektora surowcowego i geologii

23 czerwca w Warszawie trzy kluczowe instytucje: Państwowy Instytut Geologiczny PIB, Instytut Gospodarki Surowcami Mineralnymi i Energią PAN oraz Wyższy Urząd Górniczy podpisały porozumienie o utworzeniu Centrum Wymiany i Analiz Informacji dla Surowców i Georóżnorodności (ISAC SIG). Nowa jednostka ma pełnić strategiczną rolę w zakresie cyberbezpieczeństwa infrastruktury przemysłowej w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem branż surowcowej i geologicznej.

ISAC SIG będzie platformą współpracy i wymiany informacji dotyczących zagrożeń cyfrowych. Do jego głównych zadań należeć będą ochrona systemów IT i OT w sektorze wydobywczym, szybkie reagowanie na incydenty cybernetyczne, rozwój standardów odporności cyfrowej oraz wykorzystanie zaawansowanych narzędzi takich jak sztuczna inteligencja czy cyfrowe bliźniaki do analizy ryzyka. Centrum ma również prowadzić działania edukacyjne i wzmacniać kompetencje specjalistów z obszaru cyberochrony.

Powołanie ISAC SIG to ważny krok w kierunku zintegrowanej ochrony cyfrowej w sektorze geologicznym i wydobywczym. Inicjatywa łączy wiedzę naukową z zakresu analizy zagrożeń, możliwości technologiczne związane z monitorowaniem systemów oraz działania organizacyjne zgodne z ustawą o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa.

W uroczystości podpisania porozumienia uczestniczyli między innymi wicepremier Krzysztof Gawkowski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska oraz Główny Geolog Kraju, prof. dr hab. inż. Krzysztof Galos, dyrektor Państwowego Instytutu Geologicznego, prof. dr hab. Krzysztof Szamałek, dyrektor Oddziału Górnośląskiego PIG, dr inż. Artur Dyczko oraz prezes Wyższego Urzędu Górniczego, dr inż. Piotr Litwa.

ISAC-SIG

Podpisano porozumienie na rzecz cyberbezpieczeństwa w sektorze surowcowym

Centrum ISAC SIG jest przykładem współdziałania nauki, administracji publicznej i przemysłu na rzecz wzmocnienia bezpieczeństwa cyfrowego w kluczowych sektorach gospodarki.

Transformacja

Rozmowa z **ŁUKASZEM DEJĄ,**
prezesem Polskiej Grupy Górniczej.

ROZMAWIA HANNA KRZYŻOWSKA

NOWY GÓRNIK: Panie Prezesie, jakie są obecnie największe wyzwania, z którymi mierzy się Polska Grupa Górnicza? Mam na myśli zarówno rynek krajowy, jak i europejskie regulacje klimatyczne.

ŁUKASZ DEJA: Zielony zwrot w Europie jest faktem i nad tym nie ma co dyskutować. Natomiast tempo zmian i sposób, w jaki dojdziemy do tej zielonej energii, to powinny być decyzje poszczególnych krajów. W Polsce paliwem przejściowym powinien być węgiel, a nie gaz. W 2022 roku, po wybuchu wojny w Ukrainie, była powszechna zgoda na to, aby paliwem przejściowym był węgiel. Dziś niestety o tym zapomniano, a surowiec ten znów jest mniej akceptowany społecznie i politycznie, niż bym sobie tego życzył. A to on powinien być stabilizatorem polskiego systemu elektroenergetycznego i bezpieczeństwa energetycznego jako paliwo przejściowe w drodze do energetyki jądrowej. Zwłaszcza że produkcja w Polsce generuje miejsca pracy oraz zapewnia nam bezpieczeństwo.

Jak w tym kontekście wygląda sytuacja rynkowa?

Zapotrzebowanie na węgiel spada. Dodatkowo mierzymy się z importem, w ramach którego w latach 2022–2023 sprowadzono do Polski 32 mln ton węgla, a w ubiegłym roku 6,2 mln ton. To bezpośrednio wpływa na nasze przychody. Najważniejsze w tym rachunku są dwie rzeczy: po pierwsze, wolumen, a po drugie – cena. Przy nadpodaży węgla cena spada. W efekcie nasze przychody istotnie się zmniejszyły, a koszty – te, na które mamy wpływ – mają określony poziom. W pewnym momencie nie da się ich już bardziej obniżyć.

ARKADIUSZ GOLA

> Zabezpieczenie miejsc pracy to fundament przyjętej umowy społecznej.

Przeszedł Pan już do naszego kolejnego pytania – jak wygląda aktualna sytuacja finansowa spółki i rentowność PGG w pierwszej połowie 2025 roku?

Mamy „zamknięte” pięć miesięcy tego roku i mogę powiedzieć, że były one lepsze niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Wpływ na to miała przede wszystkim pogoda. Produkcja energii z OZE była mniejsza, a tym samym wzrosła produkcja z bloków węglowych. Niestety od kwietnia sytuacja się zmieniła. Wracamy do trendu, w którym OZE wypiera bloki węglowe. Sprzedaż spada, a w konsekwencji również nasze przychody. Sytuacja finansowa staje się coraz trudniejsza.

Transformacja energetyczna to kolejny temat. W jakim stopniu wpływa ona na politykę inwestycyjną PGG? Czy planowane są zmiany w strukturze działalności?

Transformacja ma wpływ zarówno na nasze przychody, jak i na wewnętrzne działania spółki. Staramy się także być bardziej ekologiczni. Wdrażamy technologie OZE tam, gdzie to możliwe i zasadne. Przykładem są pompy ciepła czy instalacje kogeneracyjne, które produkują energię elektryczną i ciepło z wykorzystaniem silników zasilanych metanem. Obecnie mamy 10 takich silników i około 7 proc. zapotrzebowania energetycznego spółki pokrywamy z wychwytywanego metanu oraz odnawialnych źródeł. Poza zasilaniem metanem własnych silników również sprzedajemy metan do firmy Dalkia, która ma zabudowane własne silniki i kotły.

A jak wyglądają scenariusze funkcjonowania spółki w perspektywie 10–15 lat? Czy są już konkretne plany?

Nasze działania opierają się na umowie społecznej – podobnie jak w przypadku dwóch innych spółek objętych nowym systemem wsparcia. To dokument, który określa ramy funkcjonowania PGG. Gdy umowa była tworzona, nikt nie przewidział wojny w Ukrainie, tak dużego importu węgla czy gwałtownego spadku krajowego zapotrzebowania na surowiec. Jeśli chodzi o przyszłość, to kluczowa dla nas jest nowelizacja ustawy o funkcjonowaniu górnictwa. To ona zdecyduje o tym, jakie realne działania będzie można wdrożyć. Dziś robimy wszystko, co możliwe w ramach dostępnych narzędzi – optymalizujemy, usprawniamy, analizujemy. Ale bez odpowiednich rozwiązań systemowych i legislacyjnych nasze możliwości są ograniczone. Wiemy, co chcemy osiągnąć. Potrzebujemy jednak realnego wsparcia, nie tylko deklaracji, lecz konkretnych narzędzi, które pozwolą nam działać skutecznie w tej bardzo dynamicznej i trudnej rzeczywistości.

> Potrzebujemy nowelizacji ustawy górniczej jak tlenu. Bez niej nie przeprowadzimy transformacji, na jakiej nam wszystkim zależy.

Jak wygląda dziś dialog ze stroną społeczną? Czy udało się osiągnąć kompromis między restrukturyzacją a zabezpieczeniem miejsc pracy?

Zabezpieczenie miejsc pracy to jeden z głównych celów umowy społecznej. Zamiast o restrukturyzacji wolałbym mówić o transformacji. Prowadzimy dialog ze stroną społeczną. Rozmawiamy między innymi o bieżącej sytuacji spółki, ujednoliceniu wynagrodzeń, czasie pracy oraz o trudnym procesie zmian w górnictwie, które są nieuniknione. Staramy się zrobić wszystko, by skutki były jak najmniej odczuwalne przez naszych pracowników. Współpracujemy z samorządami i różnymi podmiotami. Na przykład dzięki współpracy Polskiej Grupy Górniczej i Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Katowicach 36 specjalistów ds. kadr zdobyło nowe kompetencje, które mają służyć bezpośredniemu wsparciu naszych pracowników. Przeszkoleni kadrowcy oferują rzetelną informację i doradztwo zawodowe. To tylko jeden z przykładów działań, które realizujemy. To ważne, byśmy w każdej zmianie zadbali o pracowników – to dla mnie jako prezesa spółki kluczowe. Co więcej, naszym celem nie jest wygaszanie, lecz przekształcanie. Stąd między innymi współpraca z Polską Grupą Zbrojeniową oraz plan budowy nowoczesnej bazy Kolei Śląskich na terenie byłego Szybu Bojków w Gliwicach. W Rybnickim Okręgu Węglowym trwają rozmowy na temat wykorzystania infrastruktury PGG pod

„nie likwidacja

kątem tworzenia stref ekonomicznych. To konkretne kroki, które pokazują, że możliwa jest transformacja uwzględniająca zarówno realia gospodarcze, jak i społeczne zobowiązania wobec pracowników. Nie likwidacja, ale przyszłość, która jest planowana z wyprzedzeniem, odpowiedzialnie i z troską o ludzi.

Co z programem dobrowolnych odejść?

Każdy program transformacji wymaga odpowiednich nakładów finansowych. To inwestycja, która się zwraca, jeśli zostanie dobrze zaplanowana i wdrożona. Problem polega na tym, że dziś brakuje środków na ich uruchomienie. Dlatego potrzebujemy nowelizacji ustawy górniczej jak tlenu. To nie jest tylko kwestia techniczna, to realna szansa na uporządkowane i starannie zaplanowane zmiany, między innymi uruchomienie programów osłonowych dla naszych pracowników czy dywersyfikacja działalności i efektywne wykorzystanie posiadanego majątku do przeprowadzenia społecznie odpowiedzialnej transformacji. Nowelizacja ustawy górniczej pozwoliłaby przeprowadzić spółkę przez ten trudny proces i dlatego jest dla nas tak istotna. Dla mnie społeczna odpowiedzialność to wykorzystanie ogromnego potencjału naszych pracowników, a tym, którzy chcą zmienić branżę, umożliwienie skorzystania z programów osłonowych, między innymi programu dobrowolnych odejść. Tylko dobrze zaplanowane i konsekwentnie przeprowadzone zmiany zminimalizują koszty społeczne procesów transformacyjnych.

> Nie likwidacja, ale przyszłość, która jest planowana z wyprzedzeniem, odpowiedzialnie i z troską o ludzi.

W jakim stopniu nowelizacja ustawy ułatwi pracę zarządowi?

Zmiany w ustawie mogą z jednej strony dać narzędzia w postaci urlopów górniczych, przeróbkarskich i jednorazowych odpraw pieniężnych, ale również umożliwić przeprowadzanie zmian transformacyjnych ukierunkowanych na nowe obszary działalności i stworzenie miejsc pracy. Te narzędzia nie tylko wspierają proces transformacji, ale także dają pracownikom poczucie sprawczości i bezpieczeństwa w trudnym czasie zmian. Ich wprowadzenie to oczywiście ułatwienie, ale też olbrzymie wyzwanie. Potrzebę wprowadzenia takich rozwiązań potwierdzają twarde dane. Z ankiety przeprowadzonej przez PGG w grudniu 2024 roku wynika, że ponad jedna trzecia pracowników byłaby gotowa odejść z pracy pod warunkiem otrzymania odprawy lub przejścia na pomostowy urlop do emerytury. To wyraźny sygnał, że załoga jest gotowa uczestniczyć w transformacji, ale oczekuje jasnych i uczciwych warunków. To nie są postulaty bez pokrycia, lecz konkretny społeczny mandat do działania. Jeśli stworzymy odpowiednie ramy prawne, możemy systematycznie i – co najważniejsze – w porozumieniu z pracownikami zmniejszać zatrudnienie, nie narażając nikogo na niepewność i dramatyczne decyzje. Być może pojawią się też inne formy wsparcia, na to liczymy, ale bez zmian legislacyjnych nie ruszymy z miejsca.

Czy spółka prowadzi działania innowacyjne, które mogą zwiększyć efektywność lub ograniczyć ślad środowiskowy kopalń?

Tak, systematycznie prowadzimy takie działania. Skupiamy się między innymi na efektywności energetycznej, zmniejszaniu zużycia energii, wprowadzamy drobne, często innowacyjne rozwiązania techniczne. Przykład? Wykorzystanie wód dołowych w kopalni Ziemowit czy Bolesław Śmiały. Obie kopalnie mają największy potencjał w zakresie możliwości ujmowania i wykorzystania wody słodkiej. Wody te mogą być wykorzystywane przez długie lata po zamknięciu kopalń na przykład do celów użyteczności publicznej. Inwestujemy w kogeneracyjne silniki gazowe zasilane metanem ujmowanym z pokładów węgla. Najnowszy silnik uruchomiono w kopalni Sośnica, gdzie obecnie te systemy pokrywają połowę zapotrzebowania na energię elektryczną i całość potrzeb grzewczych zakładu. Dzięki temu Sośnica zagospodarowuje już ponad 80 proc. ujętego metanu, który inaczej trafiłby do atmosfery. Planujemy dalszy rozwój tej technologii. Inwestycje w silniki kogeneracyjne i sprzedaż metanu tylko w tym roku pozwoliły na zagospodarowanie ponad 87 proc. ujętego metanu, co znacząco obniża ślad węglowy PGG i oddziaływanie na środowisko. W grudniu ub.r. PGG podpisała umowę z firmą Dalkia Polska Energia dotyczącą budowy instalacji odzysku ciepła z wód dołowych w kopalni Mysłowice-Wesoła. Instalacja o mocy 2 MW pozwoli wykorzystać ciepło geotermalne z wód dołowych kopalni.

A co z ochroną środowiska? Czy planowane są inwestycje w zielone technologie lub rekultywację terenów pogórniczych?

Współpracujemy między innymi z Głównym Instytutem Górnictwa przy zagospodarowaniu hałd – jak hałda Marcel w Rybniku, a także prowadzimy monitoring gazowy i termiczny wokół hałdy Szarlota w Rydułtowach. Naszym celem jest zmniejszenie uciążliwości dla mieszkańców i rekultywacja tych terenów. Prowadzimy dialog ze społecznością lokalną i władzami samorządowymi, to kosztowny, długofalowy proces, ale konieczny i jesteśmy zdeterminowani, by go prowadzić. Chciałbym także, aby uruchomiony został pierwszy projekt w zakresie czystych technologii węglowych opisanych w umowie społecznej.

Jaki wpływ na działalność spółki mają obecne ceny energii i polityka energetyczna rządu? Czy widzi Pan możliwość lepszej integracji PGG z krajową polityką surowcową?

Odchodzenie od węgla jako paliwa przejściowego przekłada się bezpośrednio na nasze ceny, a co za tym idzie – na przychody spółki. Brakuje przewidywalności, wciąż oczekujemy na przyjęcie spójnej strategii państwa dla energetyki, która pozwoliłaby na efektywne planowanie zapotrzebowania na węgiel. To absolutnie kluczowe z punktu widzenia zarządzania spółką. Krajowy plan na rzecz energii i klimatu wymaga aktualizacji i rodzi wiele wątpliwości. Zakłada on dwa alternatywne scenariusze: WAM, czyli wariant ambitnej transformacji, oraz WEM, scenariusz rynkowo-technologiczny. Oba stanowią część projektu nowelizacji krajowego planu na lata 2021–2030. Problem polega na tym, że dotąd nie zapadła żadna decyzja, według którego z nich powinniśmy się przygotowywać. Potrzebujemy konkretnych wytycznych i przewidywalnych warunków działania. Zwłaszcza że dziś w górnictwie podejmujemy decyzje, których skutki będą widoczne najwcześniej za kilkanaście miesięcy (dostosowanie produkcji do możliwości sprzedaży, poziom zatrudnienia, umaszynowienie itp.).

> Tylko dobrze zaplanowane i konsekwentnie przeprowadzone zmiany zminimalizują koszty społeczne procesów transformacyjnych.

Czego, jako prezes, obawia się Pan najbardziej? I co napawa największym optymizmem?

Największe obawy? Otoczenie rynkowe stawia wciąż nowe wyzwania finansowe. W ciągu trzech lat przychody spółki spadły o ponad połowę. To efekt spadku cen węgla oraz wolumenów sprzedaży. Spadki zapotrzebowania na paliwo ze strony energetyki sprawiają, że coraz bardziej uzależniamy się od dotacji. Niestety nie mamy wpływu na wielkość odbioru węgla przez energetykę, a dotacje są ściśle określone i na ich wartość też nie mamy wpływu. Sytuacja jest trudna. W każdym biznesie, a szczególnie w tym, gdzie prawie 85 proc. stanowią koszty stałe, nawet restrykcyjna polityka kosztowa nie rozwiąże problemu.

Posiadamy także wielkie atuty. To ogromny potencjał, jakim dysponuje spółka. Zarówno materialny, czyli nasze aktywa, które mogą służyć transformacji, jak i ludzki – ponad 36 tys. pracowników o wysokich kwalifikacjach, to kapitał, jakiego nie ma nikt inny w Polsce. Z dumą powtarzam, że kieruję zespołem fachowców i mam na myśli wszystkich pracowników Polskiej Grupy Górniczej, z którymi jestem gotów zmierzyć się z największymi wyzwaniami.

Z Pańskich wypowiedzi wynika, że PGG ma szanse do wykorzystania. Bez nowelizacji ustawy to się nie uda?

Musimy mieć „tlen", którym jest dla nas zmiana ustawy. Pozwoliłaby ona na to, aby spółka dalej funkcjonowała, dywersyfikując swoją działalność, transformując posiadany majątek. Moglibyśmy z jednej strony wykorzystywać potencjał pracowników, a z drugiej strony umożliwić chcącym zmienić branżę skorzystanie z programów osłonowych, między innymi z programu dobrowolnych odejść. Mamy świadomość, że proces sprawiedliwej transformacji w województwie śląskim to ogromne wyzwanie, wymagające zaangażowania i współpracy wielu podmiotów. To także szansa na stworzenie nowoczesnego, zrównoważonego regionu – silnego gospodarczo, odpowiedzialnego ekologicznie i troszczącego się o to, co najważniejsze – mieszkańców i pracowników działających na Śląsku firm. To ogromne wyzwanie, z którym musimy się zmierzyć. Kluczowe jest, by w tym dynamicznym procesie nie zatracić śląskiej tożsamości – musimy zadbać o lokalne dziedzictwo i tradycje. Ramy tego wieloletniego procesu wyznaczać będzie wspomniana już nowelizacja tzw. ustawy górniczej.

Kolumnę dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Za treści zawarte w publikacji dofinansowanej ze środków WFOŚiGW w Katowicach odpowiedzialność ponosi Redakcja

Dlaczego bioróżnorodność to nasza wspólna sprawa

Sieć życia

RÓŻNORODNOŚĆ BIOLOGICZNA TO NIE TYLKO EGZOTYCZNE GATUNKI I ZIELONE REZERWATY – TO FUNDAMENT ZDROWYCH EKOSYSTEMÓW, KTÓRE CHRONIĄ NAS PRZED KRYZYSAMI KLIMATYCZNYMI, ZAPEWNIAJĄ CZYSTĄ WODĘ, ŻYZNĄ GLEBĘ I STABILNE PLONY. BEZ NIEJ NIE PRZETRWAMY.

PIXABAY.COM

BEZ BIORÓŻNORODNOŚCI NIE MA ŻYCIA. Kiedy mówimy o ochronie przyrody, często myślimy o spektakularnych obrazach – topniejących lodowcach, ginących gatunkach czy dymiących fabrykach. Tymczasem największy dramat rozgrywa się często poza zasięgiem ludzkiego wzroku – na poziomie mikroorganizmów w glebie, owadów zapylających czy drobnych zmian w sieci pokarmowej. Chodzi o bioróżnorodność – złożoną sieć, która podtrzymuje istnienie ekosystemów. I choć brzmi to abstrakcyjnie, to stawką jest coś bardzo konkretnego: czysta woda, żyzna gleba, zdrowe powietrze i stabilny klimat.

CZYM JEST BIORÓŻNORODNOŚĆ? Bioróżnorodność, czyli różnorodność biologiczna, to całe bogactwo życia na Ziemi – od genów, przez gatunki, po całe ekosystemy. To zarówno dżungla amazońska, polna łąka, jak i rafa koralowa. To także złożone zależności między organizmami, które pozwalają nam funkcjonować. Bez różnorodności gatunków, populacji i siedlisk natura staje się podatna na wstrząsy.

NATURA PRACUJE DLA NAS. Nie zawsze zdajemy sobie sprawę, że bioróżnorodność zapewnia konkretne korzyści, jakie ludzie czerpią z przyrody. To ona odpowiada za zapylanie roślin uprawnych, regulację obiegu wody, oczyszczanie powietrza, utrzymanie żyzności gleb czy pochłanianie dwutlenku węgla. Wartość tych usług szacuje się globalnie na biliony dolarów rocznie. A większości z nich nie da się zastąpić technologią.

Dobrym przykładem jest rolnictwo. Bez zapylaczy, czyli dzikich pszczół, trzmieli i motyli, wiele plonów po prostu by nie wyrosło. A według danych Międzyrządowej Platformy ds. Różnorodności Biologicznej aż 75 proc. upraw na świecie zależy od zapylania przez zwierzęta. Podobnie jest z bioróżnorodnością gleb – to bakterie, grzyby i dżdżownice zapewniają jej strukturę, napowietrzenie i zdolność do zatrzymywania wody. Kiedy tracimy te niewidzialne ogniwa, zaczynamy płacić za to realną cenę spadkiem plonów, suszami i degradacją środowiska.

BIORÓŻNORODNOŚĆ A ZMIANY KLIMATYCZNE. Różnorodność biologiczna to także jeden z najlepszych naturalnych mechanizmów obronnych przed skutkami zmian klimatycznych. Zróżnicowane lasy lepiej magazynują dwutlenek węgla niż monokultury. Zdrowe bagna chronią przed powodziami, a rafy koralowe łagodzą siłę sztormów. To właśnie bioróżnorodne ekosystemy najlepiej adaptują się do zmiennych warunków – mają większą elastyczność, bo są złożone, różnorodne i wzajemnie się wspierające.

Tymczasem utrata tej różnorodności następuje w zastraszającym tempie. Według ONZ tempo wymierania gatunków jest dziś nawet tysiąc razy wyższe niż w czasach przed działalnością człowieka.

CO ZAGRAŻA BIORÓŻNORODNOŚCI? Lista wrogów jest długa, ale pięć czynników jest kluczowych. Po pierwsze – utrata siedlisk. Wylesianie, osuszanie bagien, zabudowa łąk – to wszystko sprawia, że zwierzęta i rośliny po prostu nie mają gdzie żyć. Po drugie – gatunki inwazyjne, czyli obce organizmy, które wypierają rodzime. Po trzecie – nadmierna eksploatacja zasobów, w tym przełowienie mórz i wycinka lasów. Po czwarte – zanieczyszczenia, zwłaszcza chemiczne odpady, pestycydy i ścieki. I wreszcie – zmiany klimatyczne, które modyfikują siedliska szybciej, niż organizmy są w stanie się przystosować.

Nie chodzi tylko o odległe kraje. Polska też traci bioróżnorodność – znikają torfowiska, łąki kwietne, zanika populacja owadów zapylających, a wiele gatunków ptaków jest na granicy przetrwania.

CZAS NA SYSTEMOWE PODEJŚCIE. Dobra wiadomość jest taka, że wiemy, co powinniśmy robić. Ochrona bioróżnorodności wymaga podejścia systemowego. Kluczowe są korytarze ekologiczne, ochrona gleb, odtwarzanie mokradeł, ograniczanie chemii w rolnictwie i wspieranie małych, zróżnicowanych gospodarstw. W Unii Europejskiej funkcjonuje strategia „Od pola do stołu", która zakłada między innymi zmniejszenie stosowania pestycydów o 50 proc. do 2030 roku, ale potrzebna jest presja społeczna, by plany nie pozostały tylko na papierze.

Nie uratujemy każdego gatunku. Ale możemy zadbać o to, by sieć życia pozostała wystarczająco silna, by unieść naszą przyszłość. Bo w gruncie rzeczy ochrona bioróżnorodności to nie troska o „inne istoty". To troska o nas samych.

HANNA KRZYŻOWSKA

WFOŚIGW W KATOWICACH

113 nowych ekopracowni na Śląsku – III edycja konkursu rozstrzygnięta

ZAKOŃCZYŁA SIĘ III EDYCJA KONKURSU „EKOPRACOWNIA POD CHMURKĄ", ORGANIZOWANEGO PRZEZ WFOŚIGW W KATOWICACH. DZIĘKI DOFINANSOWANIU W WYSOKOŚCI BLISKO 7,8 MLN ZŁOTYCH POWSTANIE AŻ 113 NOWYCH ZIELONYCH PRZESTRZENI EDUKACYJNYCH W SZKOŁACH WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO.

Konkurs cieszył się ogromnym zainteresowaniem – do funduszu wpłynęły 234 wnioski. Ekopracownie będą miejscem prowadzenia zajęć z biologii, geografii, przyrody i edukacji ekologicznej w naturalnym otoczeniu, na świeżym powietrzu, z dala od szkolnych ławek. Celem jest nie tylko przekazywanie wiedzy, ale też budowanie bliskości z naturą i rozwijanie ciekawości świata.

– Zielona edukacja to inwestycja w przyszłość – podkreślał Mateusz Pindel, prezes WFOŚiGW w Katowicach. Uczniowie uczą się poprzez doświadczenie, w warunkach, które sprzyjają rozwojowi i kreatywności.

W trzech edycjach konkursu wsparcie łącznie otrzymało już 260 ekopracowni, a całkowita wartość przekazanych środków przekroczyła 17,6 mln złotych. •

III Kongres Społeczności Energetycznych – wspólna droga do energetyki obywatelskiej

PONAD 400 UCZESTNIKÓW, PIĘĆ DEBAT I MIĘDZYNARODOWA WYMIANA DOŚWIADCZEŃ – TAK WYGLĄDAŁ III KONGRES SPOŁECZNOŚCI ENERGETYCZNYCH, KTÓRY ODBYŁ SIĘ 9–10 CZERWCA W BIAŁCE TATRZAŃSKIEJ POD HASŁEM „LOKALNA WSPÓŁPRACA. ENERGETYKA OBYWATELSKA DLA SAMORZĄDÓW".

W wydarzeniu wzięli udział przedstawiciele samorządów, społeczności energetycznych, sektora energetyki wielkoskalowej, instytucji finansowych i organizacji pozarządowych. W debacie poświęconej spółdzielniom energetycznym głos zabrała także Elżbieta Kisiel, doradczyni energetyczna WFOŚiGW w Katowicach, przedstawiając założenia krajowego projektu doradztwa energetycznego.

Szczególnym zainteresowaniem cieszyły się wystąpienia gości z Danii i Grecji, krajów z dużym doświadczeniem w rozwoju energetyki lokalnej. Warsztaty poświęcone praktycznemu tworzeniu spółdzielni i klastrów energii zakończyły się ożywioną dyskusją i wymianą dobrych praktyk.

Kongres pokazał, że przyszłość energetyki to model rozproszony, oparty na lokalnych społecznościach i partnerskiej współpracy. •

Gminy poszukiwane – trwa nabór do programu Czyste Powietrze

SAMORZĄDY W CAŁEJ POLSCE WCIĄŻ MOGĄ DOŁĄCZYĆ DO PROGRAMU CZYSTE POWIETRZE JAKO OPERATORZY LUB PROWADZĄCY PUNKTY KONSULTACYJNO-INFORMACYJNE. TO REALNA SZANSA, BY WSPIERAĆ MIESZKAŃCÓW W WALCE O LEPSZĄ JAKOŚĆ POWIETRZA – POPRZEZ POMOC W UZYSKANIU DOTACJI NA TERMOMODERNIZACJĘ DOMÓW I WYMIANĘ NIEEFEKTYWNYCH ŹRÓDEŁ CIEPŁA.

Zgłoszenia przyjmują wojewódzkie fundusze ochrony środowiska. Gminy mogą podpisać odrębne porozumienia, zarówno na prowadzenie punktu wsparcia, jak i pełnienie funkcji operatora, który kompleksowo obsługuje wnioski mieszkańców. Zaangażowane samorządy otrzymują finansowanie z programu, między innymi do 35 tys. złotych na punkt konsultacyjny oraz 1,7 tys. za skutecznie przeprowadzoną ścieżkę operatorską. Program staje się dzięki temu bardziej dostępny i efektywny, a mieszkańcy mogą liczyć na profesjonalną pomoc – blisko domu i bezpłatnie.

•

W porównaniu z poprzednikiem nowe Audi Q3 ma jeszcze bardziej muskularny i emocjonalny design

Samochód ma bagażnik o pojemności 488 litrów

MATERIAŁY PRASOWE

Nowe Audi Q3 wchodzi na rynek

W ciągu ponad 10 lat Audi sprzedało na całym świecie ponad 2 mln egzemplarzy modelu Q3 dwóch kolejnych generacji. Teraz czas na trzecią.

W porównaniu z poprzednikiem nowe Audi Q3 ma jeszcze bardziej muskularny i emocjonalny design. Szeroką osłonę Singleframe i zwężające się reflektory zaprojektowano z myślą o aerodynamice nadwozia.

Przód kompaktowego SUV-a otrzymał cyfrowe reflektory Matrix LED, które pierwszy raz w Audi Q3 wykorzystują moduł micro-LED. Ta technologia znacznie poprawia jakość oświetlenia i zapewnia odpowiedni kontrast na drodze.

Nowe Audi Q3 to pierwszy model marki w segmencie kompaktowym ze szkłem dźwiękochłonnym dla przednich szyb bocznych. W połączeniu z lepszymi uszczelnieniami i izolacją tworzy to harmonijną koncepcję akustyczną z odczuwalną poprawą komfortu jazdy.

We wnętrzu nowy układ elementów obsługi przy kierownicy oznacza więcej miejsca w konsoli środkowej, nową jakość obsługi i lepsze poczucie przestrzeni. – We wnętrzu Audi Q3 przenosimy cyfrową aranżację z wyższych klas do segmentu kompaktowego. Innowacyjna obsługa i liczne systemy asystujące zwiększają bezpieczeństwo i komfort, czyniąc z Audi Q3 idealnego cyfrowego towarzysza na co dzień – mówi Geoffrey Bouquot, członek zarządu ds. rozwoju technicznego w Audi AG.

Dla większego bezpieczeństwa kamera we wnętrzu monitoruje kierowcę pod kątem zmęczenia i rozproszenia uwagi. Funkcja nauki parkowania pozwala nauczyć Audi Q3 indywidualnych manewrów parkowania.

Samochód ma bagażnik o pojemności 488 litrów. Po złożeniu tylnej kanapy przestrzeń ładunkowa wzrasta do 1386 litrów. Tylną kanapę można standardowo przesuwać wzdłużnie i regulować kąt oparcia. SUV może holować przyczepy do 2100 kilogramów.

Podstawowym modelem rodziny Audi Q3 jest Audi Q3 SUV TFSI 110 kW – wyposażono go w czterocylindrowy silnik benzynowy z technologią mild hybrid. Audi Q3 SUV TDI 110 kW szczególnie nadaje się na długie trasy.

Audi Q3 SUV e-hybrid 200 kW można ładować prądem stałym do 50 kW w idealnych warunkach i jest mocniejszy oraz wydajniejszy niż kiedykolwiek. Wykorzystano akumulator wysokiego napięcia o pojemności brutto 25,7 kWh (netto 19,7 kWh). Dzięki temu możliwa jest jazda elektryczna na dystansie do 120 kilometrów w cyklu WLTP.

Pojazd na rynkach europejskich zadebiutuje w październiku tego roku, zamówienia będzie można składać już latem.

CHIŃCZYCY ROBIĄ TAKIE AUTA

Na razie tylko prototypowo, ale ten rodzaj pojazdów zawsze pokazywał, do czego dana marka jest zdolna. Model koncepcyjny MG EXE181 otrzymał prestiżową nagrodę w kategorii pojazdów koncepcyjnych iF Design Awards. To jeden z największych i najbardziej prestiżowych konkursów projektowych na świecie, który co roku przyciąga około 11 tys. zgłoszeń z prawie 70 krajów.

Zaprojektowany i stworzony przez Carla Gothama, Advanced Design Director w SAIC Design Advanced London, oraz jego zespół w Londynie, EXE181 powstał jako współczesna interpretacja dla oryginalnego rekordzisty prędkości lądowej – MG EX181. Ten pojazd, znany jako „roaring raindrop", pędził po słynnych Bonneville Salt Flats pod koniec lat 50. XX wieku. Za jego kierownicą zasiadały wyścigowe legendy, w tym brytyjski kierowca sir Stirling Moss, który w 1957 roku osiągnął prędkość 246 mil na godzinę. Dwa lata później Amerykanin Phil Hill ustanowił nowy rekord, osiągając 257 mil na godzinę.

Pracując nad modelem koncepcyjnym, Carl Gotham wraz z zespołem projektowym MG postawili sobie za cel stworzenie futurystycznego pretendenta do rekordu prędkości MG. Pojazd został zaprojektowany z myślą o elektrycznym napędzie, zachowując wiele charakterystycznych cech stylistycznych legendarnego, pierwszego MG. – Chcieliśmy uczcić niezwykłą przeszłość MG jako odważnego i innowacyjnego producenta samochodów sportowych, który nie bał się przekraczać granic. Jednocześnie otrzymaliśmy ekscytujące zadanie – pracować z najbardziej zaawansowanymi materiałami i technologią, by zaprojektować w pełni elektryczny samochód MG do bicia rekordów prędkości w przyszłości. Choć pierwotnie zakładano, że będzie to wyłącznie pojazd koncepcyjny, zaprojektowaliśmy go również z myślą o konkretnych testach aerodynamicznych i z jednomiejscowym kokpitem – komentuje Carl Gotham.

SAIC Motor (Shanghai Automobile Industry Corporation) to siódmy największy producent samochodów na świecie, będący pierwszym koncernem samochodowym w Chinach, którego roczna sprzedaż przekracza 7 mln sztuk. MG Motor to jedna z marek zależnych od SAIC Motor, obok Roewe i Maxus, a także Baojun i Wuling (pod marką SGMW) oraz spółek typu joint venture, takich jak SAIC-Volkswagen, SAIC-GM i innych.

JAN STORA

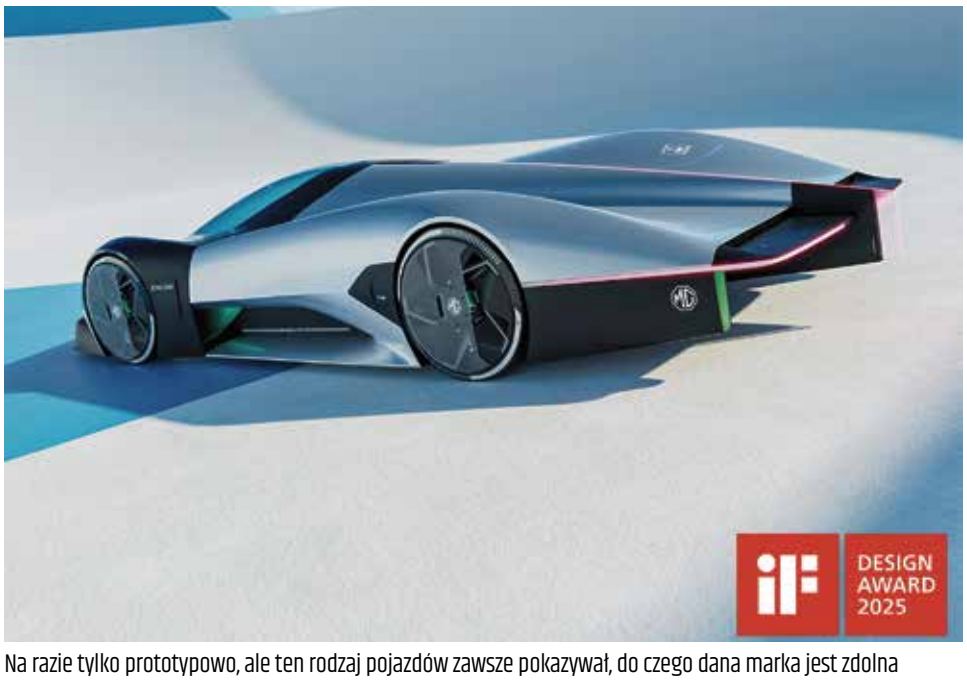

Na razie tylko prototypowo, ale ten rodzaj pojazdów zawsze pokazywał, do czego dana marka jest zdolna

Zaprojektowany i stworzony przez Carla Gothama, Advanced Design Director w SAIC Design Advanced London

PERYFERIA

Pustka

Zamek ciężko zgrzytnął, jakby przez lata był nieużywany. Julia przekręciła klucz drugi raz, tym razem mocniej. Drzwi ustąpiły z głuchym trzaskiem, a niespodziewanie chłodne powietrze uderzyło ją w twarz.

Stała chwilę na progu, z walizką przy nodze, patrząc w głąb pustego mieszkania. Zapach był dziwny – nie zatęchły, raczej suchy, jakby przez lata nikt tu nie gotował, nie śmiał się, nawet głośno nie mówił. Wszystko stało dokładnie tam, gdzie zostawiła to jej babcia. Albo może i o wiele wcześniej.

Zamknęła drzwi za sobą i odruchowo przekręciła zamek. Cisza była niemal dotkliwa. Mieszkanie nie było duże: dwa pokoje z kuchnią, łazienka, balkon. Wszystko z epoki PRL-u, ale utrzymane w stanie „na sprzedaż". W kątach kurz, który zgromadził się tu przez ostatnie miesiące, ale na szafkach porządek. Stół nakryty ceratą w oliwkowe liście. Obok krzesło z wytartym siedziskiem i gazetką z częściowo rozwiązanymi krzyżówkami z zeszłego roku. Jakby mieszkająca tu osoba wyszła tylko na chwilę.

Julia nie była tu od prawie piętnastu lat. Ostatni raz wpadła na święta, z nowym chłopakiem. Babcia nie ukrywała wtedy pogardy. Nie dla niego, lecz dla samej Julii. „Niczego się nie nauczyłaś" – rzuciła, podając kompot. Nie pamiętała już, czego to dotyczyło ani co wtedy odpowiedziała, ale tamten wieczór zakończył ich kontakt. Matka nigdy o to nie dopytywała. Zresztą i tak od lat mówiła o swojej matce w trybie chłodnej obojętności. „Irena ma swoje tajemnice" – to był najczęstszy komentarz, który kończył dyskusję.

W kuchni Julia nalała sobie szklankę wody. Z kranu ciekła lekko żółtawa, o metalicznym posmaku. Usiadła na taborecie, wyciągnęła telefon i zawahała się. Matka dzwoniła godzinę temu. Pewnie chciała zapytać, czy już dojechała, ale Julia nie odebrała. Nie miała siły na jej ton. Wszystko u niej było zawsze „zrób, załatw, nie rozczulaj się".

W salonie stała meblościanka, jak w każdym mieszkaniu z tamtych lat. Za szybą kryształy, szklanki z grubym dnem, jakieś figurki, albumy. Ten na wierzchu leżał otwarty: zdjęcia z lat sześćdziesiątych, a może wcześniejsze. Na jednym babcia – młoda, w kostiumie kąpielowym, nad jeziorem. Obok niej mężczyzna, którego Julia nie rozpoznała. Nie był to jej dziadek, ten zmarł jeszcze przed jej narodzinami, a poza tym wyglądał inaczej. Ten był młodszy, zawadiacko uśmiechnięty, w ciemnych okularach, z dłonią na jej ramieniu. Julia przekartkowała album, na kilku innych zdjęciach znowu pojawiał się ten sam mężczyzna. Ale ani jedno z tych zdjęć nie było podpisane.

PIXABAY.COM

Przy biurku leżały papiery: jakieś rachunki, stare dowody wpłat, kartki pocztowe. Jedna z nich miała adres matki, ale zamiast znaczka przyklejony był obrazek Matki Boskiej. Z tyłu: „Wybacz, jeśli możesz. I nie zostawiaj tego Julii. – I". Data nieczytelna.

Czego miała jej nie zostawiać? Mieszkania? Tajemnic? Wyjaśnień? Julia odłożyła kartkę, jakby ją sparzyła. Przeszła do sypialni – tam zawsze pachniało naftaliną i lawendą. Teraz też, choć słabiej. Na komodzie stała szkatułka, którą pamiętała z dzieciństwa. Zawsze zamknięta, zawsze nie do ruszania. Teraz otwarta, jakby ktoś w niej czegoś szukał. W środku kilka zdjęć, pierścionek z zielonym oczkiem, o którym babcia mówiła, że będzie jej posagiem. I jeszcze złożony wpół list zaadresowany „Dla Marka, jeśli kiedykolwiek wróci". Marek. Imię ojca. Zniknął, gdy miała cztery lata. Nigdy nie usłyszała odpowiedzi, gdy pytała, dokąd poszedł i dlaczego. Matka mówiła tylko, że „był słaby, nie wytrzymał".

Julia usiadła na łóżku i przez chwilę wpatrywała się w szkatułkę. Nagle cała ta podróż – ze Śląska, przez pociąg, przez opór, żeby w ogóle tu przyjechać – nabrała innego ciężaru. Przez długi czas myślała, że nie ma po co tu wracać. Że to mieszkanie to tylko formalność na liście spraw do załatwienia.

A może to właśnie tu były odpowiedzi na pytania, których do tej pory nie znała. Wszystkie te sprawy, które jej rodzina zamiotła pod dywan i chciała przemilczeć.

Telefon znów zadzwonił. Matka. Julia odrzuciła połączenie. •

SAVOIR-VIVRE – CZYLI SZTUKA ŻYCIA

Jak wyrażać krytykę z klasą w pracy i na co dzień

Nie lubimy jej dostawać, mało kto lubi ją dawać. Krytyka wciąż bywa mylona z atakiem, a konstruktywna rozmowa z zarzutami. Tymczasem dobrze sformułowana uwaga to jedno z najważniejszych narzędzi w relacjach zawodowych i prywatnych. Pytanie tylko, jak z niej korzystać, żeby nie narobić szkód większych niż błąd, który chcemy skorygować.

PIXELS.COM

W pracy krytyka powinna być jak skalpel, tzn. precyzyjna i bezpieczna, nie jak młotek w rękach nowicjusza. Rzucenie zdania: „To jest źle zrobione" nikogo nie zmotywuje, prędzej zniechęci. Tymczasem wystarczy zmienić ton i język: „Zastanówmy się, czy da się to zrobić czytelniej" albo: „Spróbujmy inaczej podejść do tego tematu". Tylko w emocjach łatwo o tym zapomnieć.

W ŻYCIU PRYWATNYM BYWA TRUDNIEJ. Tu stawka jest wyższa – bliskość, emocje, zaufanie. Dlatego właśnie warto odróżnić krytykę od oceny. „Jesteś nieodpowiedzialny" to atak. Ale: „Martwiłam się, gdy nie dałeś znać, że się spóźnisz" to już lepszy wstęp do rozmowy. Nie chodzi o to, by owijać wszystko w bawełnę, chodzi o to, by mówić o faktach, a nie przypinać łatek.

KLUCZEM JEST ODPOWIEDNIA INTENCJA. Jeśli naszą intencją jest poprawa sytuacji, a nie udowodnienie komuś, że zawiódł, to i język, i ton są inne. Pomaga też konkretne formułowanie myśli. Zamiast „Ciągle robisz to samo" lepiej powiedzieć: „Zauważyłam, że już trzeci raz nie wysłałeś raportu na czas, czy coś ci w tym przeszkadza?".

WARTO TEŻ PAMIĘTAĆ O CZASIE I MIEJSCU. Krytyka rzucona w biegu, między windą a spotkaniem, raczej nie trafi do adresata. Tak jak ta wygłoszona publicznie, która odbierana jest jako upokorzenie, nie jako pomoc. W relacjach prywatnych podobnie, rozmawiajmy, gdy opadną emocje, nie w środku awantury. Nie po to, żeby wygrać, tylko żeby się zrozumieć.

Elegancja w krytyce nie polega na tym, że mówimy „przepraszam" za każdą uwagę. Polega na uważności. Na tym, że zamiast dokładać komuś ciężaru, wyciągamy rękę. Bo jeśli krytyka ma coś zmienić, musi być nie tylko słuszna, ale i dobrze przekazana.

HK

ZDROWIE

Kłujący problem latem

Komary pojawiają się w regionach wilgotnych, najczęściej nad wodą, na łąkach i w lasach. Samce odżywiają się nektarem kwiatów, zaś samice także krwią kręgowców, w tym ludzi. Przyczyną uczulenia na komary jest ślina, która po ukąszeniu przez samicę komara wnika do organizmu. Zawiera ona substancje chemiczne takie jak antykoagulanty, czynniki przeciwpłytkowe, hemolityczne i rozszerzające naczynia, a także enzymy proteolityczne. Nadwrażliwość na ślinę komarów ma niewielki odsetek populacji. Na uczulenie najbardziej narażone są osoby z alergiami skórnymi i chorobami układu immunologicznego.

ARCHIWUM

JAKIE SĄ OBJAWY? U osób bez alergii ukłucie komara kończy się małym bąblem, któremu towarzyszy lekki świąd i niewielka opuchlizna. U osób uczulonych dochodzi do poważniejszej reakcji miejscowej. Pojawia się czerwony, swędzący bąbel z płynem surowiczym, który może mieć nawet kilkanaście centymetrów średnicy. Opuchlizna może się pojawić już po kilkunastu minutach, choć nasilenie objawów następuje po upływie około pół doby. Alergicy odczuwają ocieplenie skóry i ból w miejscu ukąszenia. Dolegliwości trwają przez 1–1,5 tygodnia. W miejscu ukłucia może się też pojawić wysypka. Gdy bąble pojawią się w okolicach szyi lub twarzy, utrudniają oddychanie. Zdarzają się też gorączka i zawroty głowy, a nawet uogólniona reakcja anafilaktyczna.

JAK LECZYĆ UKĄSZENIA? W przypadku alergicznej reakcji stosuje się leki przeciwhistaminowe II generacji, które łagodzą odczyny. Do tej grupy zalicza się takie substancje jak loratadyna, feksofenadyna, cetyryzyna, desloratadyna, lewocetyryzyna, rupatadyna i bilastyna. Przy ostrzejszej reakcji zaleca się używanie kremów sterydowych, a w najpoważniejszych przypadkach glikokortykosteroidów doustnych, które działają ogólnoustrojowo. W przypadku wystąpienia ogólnoustrojowej reakcji alergicznej na ukąszenie komara alergolog może zalecić wykonanie odczulania.

Gdy ugryzienia komara są przyczyną dyskomfortu, można posmarować miejsce ukłucia żelem z lekiem przeciwhistaminowym, maścią sterydową z hydrokortyzonem albo zażyć lek przeciwhistaminowy. Leki histaminowe są dostępne bez recepty w aptekach, mają postać tabletek i aerozoli. •

Krzyżówka panoramiczna nr 13

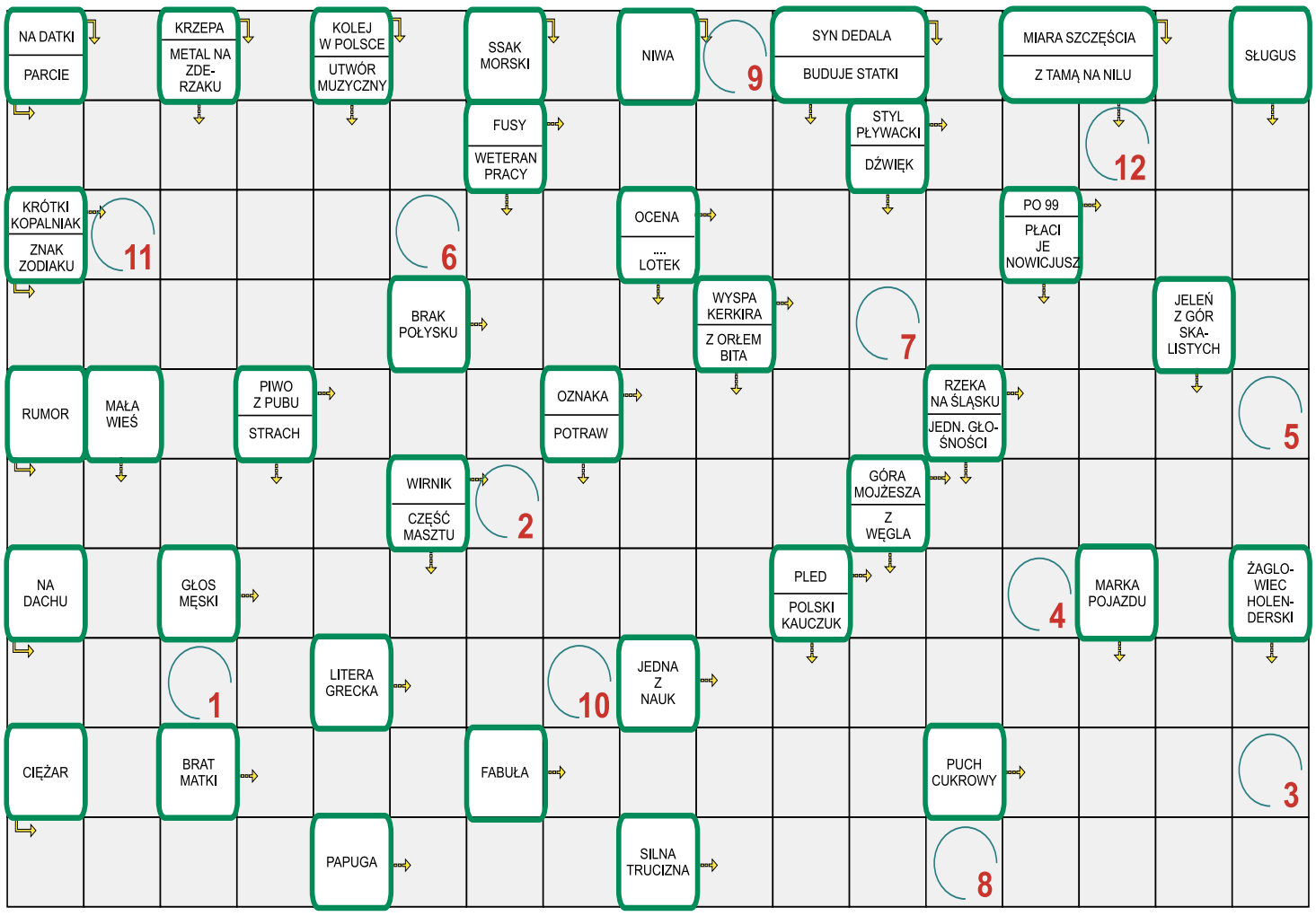

1	2	3	4	5

6	7	8	9	10	11	12

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 12 dadzą rozwiązanie, które prosimy nadsyłać na adres e-mail: gornik1@wp.pl. Wśród autorów poprawnych rozwiązań rozlosujemy nagrodę.

Rozwiązanie poprzedniej krzyżówki brzmi: **ŻADNA PRACA NIE HAŃBI.** Nagrodę wylosowała: **ILONA HAJOK.**

PIWO PRZEZ WIEKI

Pamięć w Rybniku

Na jednej z kamienic powstał mural, który honoruje piwowarską historię miasta. Znalazły się na nim budynek dawnego browaru, mieszczące się teraz w jego miejscu centrum handlowe Focus Park, a także Zabytkowa Kopalnia Ignacy. Minęło już ponad 20 lat, od kiedy w znajdującym się w centrum miasta browarze przemysłowym zakończono warzenie piwa.

W ubiegłym roku z inicjatywy centrum handlowego Focus rozpoczęto akcję #rybniczanie, nawiązującą do piwowarskich tradycji Rybnika. Teraz będzie o nich przypominać mural, który znalazł się na bocznej ścianie kamienicy przy ulicy Kraszewskiego w Śródmieściu. Autorka projektu stwierdziła, że umieszczenie na nim browaru, centrum handlowego i zabytkowej kopalni najlepiej pokaże zarówno tradycje górnicze, jak i browarnictwo jako ważne elementy historii Rybnika. Mural przedstawia też proces warzenia piwa – od momentu rozpoczęcia aż po przekazanie do sklepów napełnionych nim butelek. Na muralu można przeczytać, że powstał, by upamiętnić przemysłowe dziedzictwo Rybnika. Dawny browar był przestrzenią, która kiedyś tętniła produkcją, a dziś tętni życiem mieszkańców.

Powstanie muralu jest wynikiem konkursu ogłoszonego przez Focus Park. Uczestnicy mogli zgłaszać swoje propozycje projektów malowidła. W sumie wpłynęło ich ponad dwadzieścia. Zwycięski projekt uzyskał najwięcej głosów. Gdy wybrano trzy najpopularniejsze, nastąpiły konsultacje z jury, które podjęło ostateczną decyzję.

HERO OF ZERO

We Wrocławiu zorganizowano pierwszy wielki konkurs piw bezalkoholowych – testowano aż 132 trunki. Dziewięcioro certyfikowanych sędziów zgodnie z międzynarodowymi standardami oceniło piwa zarówno rzemieślnicze, jak i koncernowe. Brali pod uwagę między innymi aromat, smak, wygląd, zgodność ze stylem i pijalność. Piwa do konkursu Hero of Zero nie były zgłaszane przez producentów, ale pozyskane samodzielnie, z ogólnodostępnych źródeł. Organizatorzy podkreślają, że konkurs powstał z myślą o konsumentach, a jego celem jest stworzenie rzetelnego przewodnika po świecie piw bezalkoholowych, który pomoże w zakupach.

Sędziowie nagrodzili piwa w ośmiu kategoriach stylowych, najlepsze otrzymały również wyróżnienia: najlepsze piwo bezalkoholowe na imprezę, na co dzień, na relaks i największe zaskoczenie. Najwięcej nagród zgarnął browar Inne Beczki – zdobył trzy medale i dwa specjalne wyróżnienia, a wszystkie jego piwa otrzymały wysokie punktacje. Browar Miejski Stargard, lokalny browar restauracyjny, otrzymał złoto za innowacyjne piwo bezalkoholowe z dodatkiem herbaty w kategorii „Ale z nietypowymi dodatkami". Jedynym wyróżnionym piwem z wielkiego koncernu zostało Žatecký 0,0% od Carlsberg Polska, które zdobyło srebrny medal w kategorii piw jasnych. Wszystkie wyniki konkursu dostępne są na stronie internetowej heroofzero.pl. Znajdują się tam również komentarze sędziów i pełny skład biorących w nim udział piw.

CHMIELOWA SZMINKA

Amerykański browar rzemieślniczy Blue Moon, reagując na spadki zysków, postanowił wejść na rynek kosmetyczny. Od 12 czerwca w drogeriach dostępny jest balsam do ust inspirowany smakiem piwa i pomarańczy, wyprodukowany we współpracy z firmą Eos, który kosztuje 4,99 dolara. Firma wierzy, że rozbudowanie portfolio i towarzysząca mu kampania marketingowa sprawią, że marka zyska większą rozpoznawalność, co przyczyni się do większej liczby nowych klientów oraz zwiększonego zainteresowania głównym produktem – piwem.

MAREK KOWALIK

Kalejdoskop

ROZPOCZĘŁY SIĘ WAKACJE. 51 PROC. POLAKÓW PLANUJE PRZEZNACZYĆ NA NIE DO 3 TYS. ZŁOTYCH NA OSOBĘ, natomiast 7 proc. dysponuje budżetem powyżej 6 tys. złotych – wynika z badania Santander Consumer Banku. Na wyjazd trwający co najmniej tydzień wybierze się 61 proc. ankietowanych, z czego 36 proc. planuje jeden taki urlop, 19 proc. – dwa, a 6 proc. – trzy lub więcej. Krótsze, weekendowe wypady deklaruje 55 proc. badanych, a 22 proc. planuje tzw. city breaki. Aż 25 proc. Polaków nie planuje w ogóle żadnego wakacyjnego wyjazdu. Samodzielną organizację urlopu preferuje 48 proc., a 20 proc. korzysta z biur podróży.

PIXABAY.COM

W TYM ROKU AŻ 40 PROC. POLAKÓW PLANUJE WAKACJE WYŁĄCZNIE W KRAJU – często z rodziną, przyjaciółmi i zwierzętami. Wzrasta zapotrzebowanie na komfortowe noclegi dopasowane do stylu życia: niezależne, w zielonych lokalizacjach, z udogodnieniami takimi jak jacuzzi, sauna czy bliskość natury. Polacy coraz chętniej wybierają domki i apartamenty, które stanowią już ponad 70 proc. ofert na OLX. Rośnie też znaczenie filtrów: pobyt ze zwierzętami, dla większych grup czy z atrakcjami. Właściciele obiektów, którzy dopasują ofertę do tych trendów, mają większe szanse przyciągnąć gości.

MAJ BYŁ TRZECIM Z RZĘDU MIESIĄCEM WZROSTU PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ W POLSCE – jak podał GUS, zwiększyła się ona o 3,9 proc. r/r. To nieco mniej niż prognozowane 4,4 proc., ale wciąż pozytywny sygnał. Po uwzględnieniu czynników sezonowych wzrost wyniósł 1,6 proc. r/r. Od początku roku produkcja wzrosła o 1,6 proc. wobec 0,3 proc. rok wcześniej. Silny wzrost zanotowano między innymi w produkcji maszyn, metali, mebli i żywności. Szczególnie dobrze wypadły branże związane z naprawą i instalacją maszyn oraz produkcją sprzętu transportowego. Choć wzrost jest umiarkowany, potwierdza stopniowe ożywienie w polskim przemyśle po okresie spowolnienia.

•

DWUTYGODNIK

NOWY Górnik

PISMO SPOŁECZNO-ZAWODOWE ŚRODOWISKA GÓRNICZEGO

REDAKTOR NACZELNA: Hanna Krzyżowska
Redaguje zespół
WYDAWCA:
Oficyna Wydawnicza „Górnik"
tel. 500 27 88 66
E-MAIL: gornik1@wp.pl **WWW.NOWYGORNIK.PL**
DRUK: POLSKA PRESS Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Nie zwracamy niezamówionych materiałów. Zastrzegamy sobie prawo redagowania publikowanych tekstów. Dalsze rozpowszechnianie całości czy części materiałów opublikowanych na łamach „Nowego Górnika" bez pisemnej zgody wydawcy są zabronione.

Grupa FASING Synergia możliwości

KARBON 2 FASING S.A. MOJ S.A. Grupa Fasing KUŹNIA OSOWIEC KONKO STRATEGICZNY PARTNER

łańcuchy ogniwowe okrągłe i płaskie
kompletne obudowy zmechanizowane
wiertarki
kotwiarki
agregaty hydrauliczne
odkuwki
ogniwa złączne
zgrzebła
trasy przenośnikowe
sprzęgła

www.fasing.pl www.moj.com.pl www.konko.pl

MOJ S.A. Grupa Fasing

TÜV CERT EN ISO 9001 TÜV NORD

MOJ S.A. Katowice

MOJ S.A. oddział Kuźnia Osowiec

Osiedle Zalesie

MOJ S.A. ulica Tokarska 6 40-859 Katowice
tel. 32 604 09 00 fax. 32 604 09 01 e-mail: marketing@moj.com.pl

www.moj.com.pl
www.osiedlezalesie.pl